



Tomasz **PAWLIK**

# Filozoficzne

koncepcje negacji

Tomasz Pawlik

**FILOZOFICZNE  
KONCEPCJE NEGACJI**

© Copyright by Tomasz Pawlik & e-bookowo

Projekt okładki: e-bookowo

ISBN 978-83-62480-73-9

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)

Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2011

*[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)*

[Kup książki](#)

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	<b>5</b>
<b>Rozdział 1</b> .....	<b>9</b>
Sąd i jego zaprzeczenie. Próba uporządkowania problematyki	
1.1 Pojęcie sądu.....	9
1.2 Pojęcie negacji.....	15
<b>Rozdział 2</b> .....	<b>24</b>
Autonomiczne koncepcje negacji	
2.1 Uwagi wstępne.....	24
2.2 Parmenides z Eleii.....	32
2.3 Platon.....	35
2.4 Tomasz z Akwinu.....	45
2.5 Ludwig Wittgenstein.....	51
<b>Rozdział 3</b> .....	<b>56</b>
Nie autonomiczne koncepcje negacji	
3.1 Uwagi wstępne.....	56
3.2 Kazimierz Twardowski.....	57
3.3 Bertrand Russell.....	67
3.4 Henry Bergson.....	77
<b>Rozdział 4</b> .....	<b>86</b>
Negacja w ujęciu Gottloba Frege	
4.1 Język <i>Begriffsschrift</i> . Nowa forma sądu.....	86
4.2 Myśl.....	94
4.3 Negacja.....	101
<b>Zakończenie</b> .....	<b>107</b>
Bibliografia	

## WSTĘP

Celem niniejszej pracy jest usystematyzowanie wiedzy na temat negacji, poprzez porównanie różnych koncepcji negacji w filozofii i odpowiednie ich przyporządkowanie do autonomicznych lub nie autonomicznych koncepcji negacji. Podział na te dwa typy negacji, który stanowi trzon całej pracy został przyjęty za Władysławem Stróżewskim. Termin, ten nie wzbudza większego zainteresowania wśród autorów dzieł filozoficznych. Wielu filozofów, swoją uwagę kierowało w stronę problematyki Prawdy, kryterium prawdziwości, sądów twierdzących, spychając na drugi plan kwestie związane z Fałszem oraz z sędami przeczącymi. W ten sposób umniejszono wartość i znaczenie sądów przeczących, jak i samego funktora negacji, a to w przekonaniu autora niniejszej rozprawy, wydaje się rzeczą niedopuszczalną. Rzeczywistość, w której żyjemy, nie daje się opisać wyłącznie w kategoriach pozytywnych, możliwy a nawet konieczny jest również jej opis w kategoriach negatywnych. Negacja i sądy przeczące nie są jedynie zbędnymi elementami rzeczywistości, których trudno określić status ontologiczny. Są one niezbędne w pracy naukowca, który posuwa się naprzód w swoich badaniach stwierdzając, czym coś nie jest. Korzysta się z nich w przeprowadzaniu dowodzeń nie wprost zakładając fałszywą przesłankę. Z negacją nie spotykamy się wyłącznie na płaszczyźnie logicznej, lecz także przy rozpatrywaniu jej roli w naszym poznaniu czy w kwestiach aksjologicz-

nych. Należy zaznaczyć, że nie lada trudnością w przypadku analiz dotyczących negacji jest brak jasnych i precyzyjnych stwierdzeń na jej temat w dziełach filozoficznych. W większości przypadków, ich poglądy na ten temat powiązane są z innymi problemami filozoficznymi.

Pierwszy rozdział poświęcony jest analizie terminów „sąd” oraz „negacja”. Jego celem jest próba historycznego ujęcia problematyki, koncentrując się na myśli antycznych filozofów, głównie tego, co napisał Arystoteles.

W drugim rozdziale szczegółowo analizowane są koncepcje uznające autonomiczne znaczenie negacji. Zaczyna się on od próby wyjaśnienia autonomicznego rozumienia negacji. Po tych uwagach, analizowane są koncepcje filozofów, u których można dopatrzeć się autonomicznego ujęcia negacji, będą nimi: Parmenidesa z Elei, Platona, Św. Tomasz oraz Ludwig Wittgenstein. W przypadku Parmenidesa analizowane będzie jego przeciwstawienie byt – nie byt. Poglądy Platona prezentowane będą w oparciu o tezy zawarte w dialogach *Sofista* oraz *Parmenides*. Ukazane zostanie jego inne rozumienie nie bytu niż u Parmenidesa, dla którego nie byt nie istnieje. Dla Platona rozumienie nie bytu nie jest tak radykalne. Argumenty za uznaniem Św. Tomasza za zwolennika takiego rozumienia negacji, pochodzić będą ze średnio-wiecznego dzieła *De quattuor oppositis*, którego autorem prawdopodobnie był Tomasz z Akwinu. Na podstawie tego dzieła zanalizowane zostaną wyróżnione tam cztery przeciwstawienia: sprzeczność, brak, przeciwieństwo oraz przeciwieństwo relatywne. Jeśli chodzi o Ludwiga Wittgensteina, potwierdzenie jego autonomicznego ujęcia negacji, ukazane zostanie na podstawie tez zawartych w *Traktacie logiczno – filozoficznym*. Tez wskazujących na

autonomiczny charakter faktów negatywnych. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że ilekroć w tekście pojawia się termin „fakt”, jego rozumienie przyjmowane jest właśnie za Wittgensteinem. W rozdziale trzecim rozpatrywane są poglądy filozofów, którzy traktowali negację jako coś nieautonomicznego. Podobnie jak w rozdziale drugim, na początku znajduje się kilka uwag na temat rozumienia nieautonomicznego negacji, po czym pokrótce prezentowane są poglądy: Kazimierza Twardowskiego, Bertranda Russella oraz Henri Bergsona. W przypadku Twardowskiego, do uargumentowania jego przynależności do grupy filozofów uznających nieautonomiczne rozumienie negacji wykorzystaną będą jego poglądy zawarte w jego *Wybranych pismach filozoficznych*. Wskazanie, że przedstawienia bezprzedmiotowe są nie możliwe. Trzonem analiz w przypadku Russella będzie książka *Inquiry into Meaning and Truth*, w której najpełniej prezentuje swoje stanowisko w kwestii negacji. Ważną kwestią będzie omówienie jego hierarchii języka, zgodnie z którą negacja nigdy nie występuje w języku pierwszego rzędu. Ona odnosi się do niego zawsze z języka wyższego szczebla. W przypadku Bergsona korzystać będę z tez zawartych w *Ewolucji twórczej* a także analizy jego poglądów, jakie przeprowadził Władysław Stróżewski w artykule *Z historii problematyki negacji, cz.2: Ontologiczna problematyka u Jana Szkota Eriugeny i H. Bergsona*. Dla Bergsona sąd negatywny nie jest zwykłym przeciwieństwem sądu twierdzącego, on jest sadem o tym sądzie, z czego należy wnioskować, że sądy przeczące nie istnieją samodzielnie, gdyby tak było odnosić musiałyby się do rzeczy a nie sądów. Po ukazaniu tych dwóch przeciwnych sposobów pojmowania negacji, w rozdziale czwartym prezentowane są poglądy na tą problematykę Gottloba Frege. Celem tego rozdziału jest próba

udzielenia odpowiedzi na pytanie, do której grupy należy przyporządkować poglądy Fregego, czy do zwolenników autonomicznego rozumienia negacji, czy też nieautonomicznego, a być może jest to całkiem nowe rozumienie negacji. Dlaczego analizować poglądy Fregego a nie jakiegoś innego filozofa? Frege, jako jedyny znany autorowi niniejszej pracy myśliciel, napisał krótki artykuł poświęcony problemowi negacji *Die Verneneinung. Eine Logische Untersuchung* w polskim tłumaczeniu *Negacja. Badanie logiczne*. W zakończeniu kreślę kilka uwag podsumowujących całość przeprowadzonych analiz.



## ROZDZIAŁ 1

### SĄD I JEGO ZAPRZECZENIE. PRÓBA UPORZĄDKOWANIA PROBLEMATYKI

Rozważania dotyczące sądu i jego zaprzeczenia, rozpocząć należy od wyjaśnienia i przybliżenia czytelnikowi podstawowych terminów charakterystycznych dla tego tematu, takich jak: zdanie, nazwa, sąd, negacja. W pierwszej części rozpatrzone zostanie pojęcie sądu i terminów z nim powiązanych. Druga część tego rozdziału poświęcona będzie pojęciu negacji. Jej motywem przewodnim będzie próba zdefiniowania tego pojęcia, oraz wyróżnienie różnych rodzajów negacji. Rozdział ten ma za zadanie wprowadzić czytelnika w ogólną tematykę niniejszej pracy.

#### 1.1 POJĘCIE SĄDU

Wyraźny zwrot w stronę języka, a zarazem i terminów z nim związanych, przypada na okres dominacji ruchu sofistycznego, którzy uczyli umiejętnego wykorzystywania języka. W czasie rozkwitu myśli sofistów istniały dwie przeciwne koncepcje, tłumaczące genezę języka. Pierwsza z nich głosiła, że *słowa miały być*

wytworami natury (...) według drugiej powstawały na mocy umowy<sup>1</sup>. Sofiści byli reprezentantami drugiej z przytoczonych koncepcji. Skoro słowa powstają na mocy umowy, konwencji, w odniesieniu do sądów przestaje obowiązywać kryterium prawdziwości oraz obiektywności. Wyraźnie to widać w przypadku filozofii Protagoras i jego zasady *homo – mensura*, poprzez którą *chciał zaprzeczyć, że istnieje jakieś absolutne kryterium, które pozwalałoby odróżnić byt od nie – bytu, prawdę od fałszu i w ogóle wszystkie wartości: kryterium jest jedynie względne i jest nim człowiek, jednostkowy człowiek*<sup>2</sup>. Przedłużeniem tej zasady było twierdzenie o równo silności sądów, zgodnie z którym spośród pary sprzecznych sądów o tym, który z nich zostanie uznany, decyduje korzyść z jego przyjęcia. Jak widać u sofistów przeważa subiektywność, wszystko ma charakter umowy. Przeciwnikiem sofistów był Platon, który był zagorzałym zwolennikiem koncepcji mówiącej, że słowa to niezmiennie wytwory natury. Zgodnie z jego przekonaniem, każde słowo posiada z góry nadane mu znaczenie, będące odpowiednikiem rzeczy postrzeganych zmysłowo. Takie rozumienie słów, wiązało się z wypracowaną przez Platona teorią idei. Głosiła ona, że wszystkie rzeczy świata zmysłowego posiadają swoje idealne odwzorowanie w świecie idei. Dla Platona każde słowo coś znaczy, o ile odwzorowuje prawdziwą rzeczywistość, czyli o ile jest odbiciem idei. Jego stanowisko można określić jako ontologiczne. Najwięcej na temat sądu w starożytności napisał Arystoteles w *Hermeneutyce*. Rozpatrując podstawowe elementy zdania jak i same zdanie, we-

---

<sup>1</sup> Arystoteles: *Dzieła wszystkie. Tom.1* Tłum. K. Leśniak. Warszawa. 2003. s. 66.

<sup>2</sup> G. Reale: *Historia filozofii starożytnej. Tom 1.* Tłum. E Iwo Zieliński. Lublin.2005. s. 248.

dług Stagiryty, *najpierw trzeba ustalić, czym jest nazwa i czym słowo, następnie czym jest przeczenie i twierdzenie, zdanie i wypowiedź*<sup>3</sup>. Był on przeciwnikiem rozumienia słów jako wytworów natury. Dla niego znaczenie nie może być ustalane w sposób stały, nie podlegający zmianie i przypisane do konkretnego słowa. Dlatego znaczenie słów jest wynikiem umowy. Zdaniem Arystotelesa słowom nie można przypisywać prawdziwości ani fałszywości, tak jak ma to miejsce w przypadku zdań. Przyjęcie takiej genezy terminu „słowo” jest związane z odrzuceniem przez Arystotelesa platońskiej teorii idei. Jego stanowisko w tej kwestii można określić jako semantyczne, zgodnie z nim, *znaki można ustalać dowolnie, ale ich znaczenie musi być ściśle określone. Dokładne określenie znaczenia słów jest warunkiem niezbędnym powodzenia w dialektycznych sporach*<sup>4</sup>. Pojęcie „słowo” w *Hermeneutyce* jest definiowane w następujący sposób, *jest to dźwięk, który ma również odniesienie czasowe, którego żadna część oddzielnie nic nie znaczy i jest zawsze znakiem rzeczy mówiących coś o czymś innym*<sup>5</sup>. Zgodnie z tą definicją, przez słowa rozumie się takie zwroty jak: jest bogaty, ma sukienkę itp. To co odróżnia je od nazw: bogactwo, sukienka, to odniesienie czasowe. Używając słów, jak w powyższym przykładzie, stwierdzam, że dana sytuacja zachodzi obecnie, teraz. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że *słowa same w sobie są nazwami i coś znaczą ( mówiący zatrzymuje swą myśl, a słuchający czeka spokojnie), ale jeszcze nie oznaczają, że coś jest czy nie jest*<sup>6</sup>. Przypatrzmy się tej kwestii na przykładzie: gdy mówię „jest bogaty”, odnoszę to do konkretnej osoby w określonym czasie,

---

<sup>3</sup> Arystoteles: *Dzieła wszystkie...* s.69.

<sup>4</sup> Ibidem. s.67.

<sup>5</sup> Ibidem. s. 70.

<sup>6</sup> Ibidem. s.70.

natomiast gdy mówię „najwyższy szczyt górski w Polsce”, to nie odnoszę tego, do konkretnego momentu w teraźniejszości. Odniesienie czasowe ma tu decydujący wpływ na to czy uznamy coś za nazwę czy za słowo, to ostatnie zawsze wskazuje na teraźniejszość. Ciekawymi przypadkami są takie sformułowania jak, nie – bogaty, czy nie – wysoki, które mimo, że spełniają warunki pozwalające uznać je za słowa (posiadają odniesienie czasowe a także przysługują czemuś), nie są uznane przez Arystotelesa za słowa, lecz za słowa nieokreślone. Stagiryta nie precyzuje dokładnie dlaczego nie są to słowa, stwierdza jedynie, że występuje pewna różnica której nie sposób wyrazić. Sam termin „nazwa” dla Arystotelesa, *jest to dźwięk znaczący na mocy umowy, bez odniesienia do czasu, dźwięk, którego żadna część oddzielona od całości nic nie czy*<sup>7</sup>. Ostatnią z podstawowych definicji związanych z językiem, jest zdanie, czyli *wypowiedź znacząca, której pewna część oddzielnie znaczy coś – jako wyrażenie, a nie jako twierdzenie lub przeczenie*<sup>8</sup>. Nie każdemu jednak zdaniu przysługuje prawdziwość lub fałszywość. Zdaniem w sensie logicznym będziemy nazywali zatem zdanie oznajmujące, ponieważ tylko wobec niego pojawia się kwestia jego prawdziwości lub fałszywości, oprócz tego typu zdań wyróżniamy również zdania: pytające, rozkazujące itp. W przypadku takich zdań, nie pojawia się kwestia ich wartości logicznych, bo ani w zdaniu „Czy dziś jest poniedziałek?” ani w zdaniu „Idź do domu!” nic nie stwierdzam, nie mówię ani prawdy ani fałszu. Ale w przypadku udzielenia odpowiedzi na pytanie, stwierdzam, że albo dana sytuacja zachodzi albo nie zachodzi. Pośród wielu rodzajów zdań, wyróżniamy dwa główne typy, zdania: proste i zło-

---

<sup>7</sup> Arystoteles: *Dzieła...* s.70.

żone. Szczególnym przypadkiem zdań prostych są zdania kategori-  
cyczne. Wyróżniamy cztery klasyczne zdania kategori-  
cyczne: 1. Każde S jest P, czyli zdanie ogólnie – twierdzące 2.  
Żadne S nie jest P, czyli zdanie ogólnie – przeczące 3. Niektóre S  
są P, czyli zdanie szczegółowo – twierdzące 4. Niektóre S nie są P,  
czyli zdanie szczegółowo – przeczące. Warto wspomnieć również  
o polskim logiku Kazimierzu Ajdukiewicz, który pisał na temat  
zdania i jego części. Definiując pojęcie „nazwy” w *Logice pragma-  
tycznej* pisze następująco: *nazwami są więc przy swym zwykłym znacze-  
niu wszystkie rzeczowniki (...) Prócz rzeczowników nazwami są również  
inne wyrażenia proste, oraz złożone przy takim ich znaczeniu przy którym  
zastępując nimi w zdaniu jakiś rzeczownik otrzymuje się znowu zdanie*<sup>9</sup>. Z  
powyższej definicji wynika, że jedynie nazwa jaką użyjemy w zda-  
niu z połączeniem z innym słowem może mieć znaczenie. Celow-  
o użyłem tu zwrotu „może posiadać znaczenie”, ponieważ po-  
łączenie takie jak na przykład : „Każdy kot jest gotować”, mimo,  
iż jest pewnym połączeniem słów, to jednak nie posiada żadnego  
znaczenia. Wiąże się to z tzw. kategoriami syntaktycznymi i ozna-  
cza, że *wyrazy i wyrażenia wchodzące w skład zdań można ułożyć w grupy  
zależnie od roli składniowej, jaką mogą w nim odgrywać. Jeżeli mianowicie,  
zastępując w jakimś zdaniu występujące w nim wyrażenie A wzięte w zna-  
czeniu  $Z_A$  wyrażeniem B w znaczeniu  $Z_B$  otrzymamy znowu zdanie, to obu  
tym wyrażeniom wziętym odpowiednio w tych znaczeniach przypiszemy tę  
sama wartość składniową, czyli zaliczymy je do tej samej kategorii syntak-  
tycznej*<sup>10</sup>. Według Ajdukiewicza każde zdanie oznajmujące wyraża  
pewien sąd, czyli *myśl, która zdaje sprawę z pewnego stanu rzeczy, czyli*

---

<sup>8</sup> Ibidem.s.71.

<sup>9</sup> K. Ajdukiewicz: *Logika pragmatyczna*. Warszawa. 1974. s.30.

<sup>10</sup> Ibidem. s29.

która zdaje sprawę z tego, że tak a tak jest lub tak a tak nie jest<sup>11</sup>. A zatem sądy wyrażamy za pomocą zdań oznajmujących, które dzielimy na twierdzące lub przeczące. Każde zdanie twierdzące jak i jego zaprzeczenie może być albo prawdą albo fałszem. Rozróżnia on również zdania proste i złożone. Zdania złożone charakteryzują się tym, że ich członami głównymi są same zdania, które powiązane są za pomocą funktora zdaniotwórczego<sup>12</sup>. Zdania tego typu można następująco zdefiniować, *jeżeli wyrażenie W daje się bez reszty rozłożyć na części w taki sposób, że jedna z nich jest jakimś funktorem F a pozostałe części  $C_1, C_2 \dots C_n$  są w wyrażeniu W argumentami tego funktora – wówczas mówimy, że funktor F jest funktorem głównym wyrażenia W, a wyrażenia składowe,  $C_1, C_2 \dots C_n$  członami głównymi wyrażenia W*<sup>13</sup>. Oddajmy sens tej skomplikowanej wyglądającej definicji, na przykładzie pewnego zdania, niech brzmi ono następująco: „Mężczyzna sieje a kobieta zbiera”. Funktorem głównym tego zdania jest spójka „a”, natomiast członami głównymi tego wyrażenia są zdania „Mężczyzna sieje” oraz „Kobieta zbiera”. Zgodnie z powyższą definicją zdanie typu, „Nieprawda, że p”, także należy uznać za zdanie złożone. W wyrażeniu, „Nieprawda, że dzisiaj jest niedziela”, mamy dwie części, mianowicie: „nieprawda, że” a także „Dzisiaj jest niedziela”. Zatem, *zdania*

---

<sup>11</sup> Ibidem. s.27.

<sup>12</sup> Wyróżnia się kilka typów zdań połączonych funktorami zdaniotwórczymi. Zdanie połączone funktorem koniunkcji np: „Jan kupił los i wygrał nagrodę”; zdania alternatywne typu: „Pojadę nad morze albo zostanę w domu”; zdania warunkowe: „Jeżeli się ożenię, to przestanę być kawalerem”.

<sup>13</sup> K. Ajdukiewicz: *Logika...* s.32.

*mające budowę nieprawda, że p (gdzie litera p zastępuje nam dowolne zdanie) są jednoczłonowymi zdaniami złożonymi*<sup>14</sup>.

## 1.2 POJĘCIE NEGACJI

Często zdarza się, że wypowiadamy zdania nie będące twierdzeniami, na przykład gdy mówię *dzisiaj jest słonecznie*, wypowiadam zdanie twierdzące, ale równie dobrze mogę powiedzieć *dzisiaj nie jest słonecznie*. Zdania tego drugiego typu zaliczamy do grupy wyrażzeń, nazywających się przeczeniami. Charakteryzują się one występowaniem w nich operatora negacji *nie*. Problem negacji towarzyszy filozofii i logice od czasów starożytnej Grecji. Od tamtego czasu, nie udało wypracować się zadowalającej definicji tego czym jest negacja i jakie jest jej znaczenie dla filozoficznych problemów. Wprowadzając czytelnika w to zawile zagadnienie, zacząć należy od wskazania jednego z wielu rozróżnień w obrębie negacji, mianowicie wyróżnienie negacji w logice i negacji w języku naturalnym. Bardzo wczesna i prosta definicja negacji odnosi się do pojedynczych predykatów zdań takich jak : *śnieg jest czerwony, pada deszcz itp...*, a brzmi ona następująco, *negacja zdania w terminach logicznych może być definiowana przez dwa konieczne i wystarczające własności funkcji dotyczących przedmiotu lub zbioru X: X i jego uzupełnienie musi zawierać wszystko i, iloraz zbioru X z jego negacją musi być puste*<sup>15</sup>. Definicje tą można zobrazować zdaniem o postaci *wszystkie kobie-*

<sup>14</sup> Ibidem. s.32.

<sup>15</sup> „Negation of a proposition in term logic may be defined by listing two necessary and sufficient properties of that function with respect to an object or set, X: X and its complement must include everything and, the intersection of X and its negation must be empty”.

Chris Westbury: *Negation*, [w] *Semiotics Encyclopedia Online*, [dostęp: 3 grudzień 2009], <<http://www.semioticon.com/seo/N/negation.html#>>

ty są mężatkami, które po zanalizowaniu ma następujące własności. Po pierwsze, uzupełnieniem tego zbioru są wszystkie te kobiety, które nie są zamężne, niech zbiór ten nazywa się B, w ten sposób otrzymujemy przeciwdziedzinę do dziedziny zbioru pierwszego, który stanowią w naszym przykładzie kobiety będące mężatkami, nazywany przez nas zbiorem A. Zgodnie z drugim warunkiem definicji podanym przez Arystotelesa, koniunkcja obydwu zbiorów musi być zbiorem pustym. Rzeczywiście w naszym przypadku część wspólna zbiorów A i B jest pusta. Jeśli oba warunki są spełnione, otrzymujemy negację, zdania twierdzącego. Tak definiowana negacja sprawdza się, jeśli mamy do czynienia z prostymi, a nie skomplikowanymi zdaniami twierdzącymi. Nie sprawdza się ona jednak w przypadku złożonych zdań czy też pytań. Jak zanegować zdanie *Rysy są wyższe od Śnieżki*, postępując zgodnie z powyższą definicją negacji, co w tym przypadku będzie uzupełnieniem dla tego zdania, zbioru? Zdaje się, że w zaprezentowanym przykładzie nie jesteśmy w stanie stwierdzić, co moglibyśmy uznać za uzupełnienie twierdzenia *Rysy są wyższe od Śnieżki*. A przecież owo uzupełnienie jest pierwszym i podstawowym warunkiem mówienia o negacji w podanej powyżej definicji. Definicja zaproponowana przez Arystotelesa jest próbą logicznego zdefiniowania tego terminu. Najbardziej, jak sędzę, znanym rozróżnieniem dotyczącym negacji w obrębie logiki jest wyróżnienie negacji: zdaniotwórczej (nie - p) oraz negacji nazwotwórczej (nie - A). Rozpatrując drugi typ negacji ze względu na związki pomiędzy zakresami nazw A i nie-A, należy mieć na uwadze, że albo, *coś co nie jest A (a więc jest nie-A), bądź wyczerpuje, bądź też nie wyczerpuje zakresu przedmiotów różnych od A. w pierwszym przypadku mówimy, że między A i nie -A zachodzi stosunek sprzeczności (nie-A oznacza wów-*



czas wszystko, co nie jest A), w drugim- że zachodzi stosunek przeciwieństwa<sup>16</sup> Obok takich prób mających na celu rozjaśnienie tego czym jest negacja, możemy analizować pojęcie to z perspektywy języka powszechnego, w niniejszej pracy interesować mnie będzie negacja logiczna. Widzimy zatem jak wiele trudności i komplikacji sprawia nam klarowne i jasne zdefiniowanie negacji w logice, nie wspominając o analizie językowej.

W Kategoriach Arystoteles próbuje ująć negacje od innej strony, mianowicie poprzez ukazanie 4 sposobów, zgodnie z jakimi mogą sobie być przeciwstawiane wszystkie rzeczy. Podobne podejście do negacji odnajdujemy w dociekaniach zawartych w *De quattuor oppositi*, które zostaną poddane analizie w następnym rozdziale. Nim jednak przejdziemy do bliższej analizy tego ujęcia, konieczne wydaje mi się wprowadzenie kolejnego rozróżnienia w obrębie negacji, aby dalsze wywody były jasne i klarowne, na tyle na ile to będzie możliwe. Wyróżniamy zatem negacje przekreślającą i różnicującą, *pierwsza eliminuje całkowicie desygnat negowanego pojęcia czy zdania, druga wskazuje, że poza zanegowanym desygnatem istnieje coś innego (nie zawsze dokładnie określonego), co jednak z tamtym się wyklucza. Negacja przekreślająca jest nie tylko bardziej radykalna, ale i pierwotna w stosunku do różnicującej, która ją w gruncie rzeczy zakłada: aby dwie rzeczy mogły różnić się między sobą, konieczne jest wykluczenie (a więc przekreślenie) ich identyczności<sup>17</sup>*. Zobrazujmy powyższą dystynkcję na przykładzie, rozbitej szklanej butelki. Przyjrzyjmy się bliżej negacji przekreślającej, będącej pierwotniejszą wobec negacji różnicującej. Aby w pełnym świetle ukazać jej funkcje przekre-

---

<sup>16</sup> W. Stróżewski: *Istnienie i sens* Kraków 2005.s.411.

<sup>17</sup> W. Stróżewski: *Ontologia*. Kraków 2004. s.169.

ślenia, posłużę się przykładami: zdań stwierdzających negatywny stan rzeczy, oraz za pomocą zdań stwierdzających pozytywny stan o negatywnym momencie własności. Przykładami powyższych form zdań będą następujące sformułowania: „Ta kartka nie jest zamalowana” i „Ta kartka jest nie-zamalowana”. Zdania te, możemy traktować jako odpowiedzi na pytanie: jaka jest ta kartka? Za każdym razem chcąc odrzucić jakąś możliwość, stwierdzamy, że „ta kartka nie jest...” lub „ta kartka jest-nie...” i w miejsce trzech kropek wstawiamy dowolne słowo: zielona, cienka, szorstka itd. Z tego wynika, że *każda z odrzuconych możliwości została całkowicie unieważniona, przestała istnieć, została przez negację przekreślona. Tym też terminem „przekreślenie” oznaczając będziemy sugerowaną właśnie funkcję „nie”<sup>18</sup>*. Idąc dalej można słusznie, zapytać, co jest wynikiem czy, też rezultatem, tej funkcji negacji? Przyjmijmy, że kartka o której była mowa powyżej jest czarna, czy mogę słusznie twierdzić, że realizacja możliwości bycia czarną kartką jest wynikiem przekreślającej funkcji negacji? Gdyby rzeczywiście sytuacja taka mogła zaistnieć, negacja musiałaby posiadać moc, dzięki której czarna kartka rzeczywiście mogłaby nią być. Co w moim przekonaniu wydaje się czymś niemożliwym w realizacji. Aby lepiej sobie to uzmysłować wyobraźmy sobie szklaną butelkę. Gdy ją rozbiję, będę miał szklane kawałki czegoś, co jeszcze chwilę temu było butelką. Ta konkretna butelka przestała dla mnie całkowicie w tym momencie istnieć, w jej miejsce pojawił się całkowicie inny stan, który stanowią kawałki szkła. Ten nowy stan nie jest rezultatem wypowiedzenia zdania zawierającego słówko „nie”. To wynik mojej czynności, jaką było rzucenie butelki

---

<sup>18</sup> W. Stróżewski: *Istnienie i...* s.414.

o ziemię. A zatem co stanowi rezultat przekreślającej funkcji negacji? Rozbita butelka nie jest już butelką, to co otrzymujemy możemy określić jako „nicość”, „nic” (nie-byt)<sup>19</sup>. Tu powstaje trudność dotycząca tego, czym jest „nic” czy „przekreślenie”, które chcemy traktować jako wynik tej negacji? Aby w pewien intuicyjny sposób przybliżyć się do zrozumienia tej kwestii, posłużę się analogią. Powróćmy jeszcze raz do naszego początkowego przykładu z kartką papieru. Założmy, że jest to biała kartka na której narysowaliśmy linię. Po chwili biorę gumkę i zaczynam zmywać tą linię, linia przestaje dla mnie w tym konkretnym momencie istnieć, jej miejsce zastępuje białe pole kartki. Gdyby w momencie mazania tej linii, mój znajomy zadał pytanie „co to jest?”, odpowiedziałbym, że „nic”. Żeby właściwie zrozumieć tą i jej podobne analogie, trzeba pamiętać, że należy *brać tu pod uwagę to tylko, co „wypada” z bytu i sam „czysty” kres, rezultat tego „wypadnięcia”, nie myśleć natomiast o tym nowym stanie rzeczy, który natychmiast, w wyniku zniweczenia tego czegoś się pojawia*<sup>20</sup>. Jak wynika z tego, co zostało powyżej powiedziane, z negacją jako przekreśleniem mamy do czynienia w przypadku stanów negatywnych. Wypowiadając zdania o takiej formie należy zwrócić uwagę, że za każdym razem występują w nim: przedmiot (A) i pewna rugowana z niego cecha(b), A nie jest b. Wynika z tego, że „nie jest” stanowi tu *granice zasięgu bytowego przedmiotu, ustala przedział czy rozdział, między nim*

---

<sup>19</sup> Używam rozróżnienia na niebyt pisany razem i nie-byt pisany z dywizem za Władysławem Stróżewskim, który pierwszy zapis odnosi do negacji różnicującej, natomiast drugą formę zapisu odnosi do negacji przekreślającej. Dla Stróżewskiego nie-byt jest tożsamy z pojęciem nicości.

<sup>20</sup> W. Stróżewski: *Istnienie i...* s.415.

a tym wszystkim, co nim nie jest<sup>21</sup>. Innym typem jest negacja różnicująca. Negacja ta *wskazuje, że poza zanegowanym desygnatem istnieje coś innego, co jednak z tamtym się wyklucza*<sup>22</sup>. Przykładem różnicującej funkcji negacji będzie para *choroba-zdrowie*. Aby móc mówić o negacji różnicującej, potrzebna jest negacja przekreślająca. Można zadać pytanie, dlaczego? Aby odpowiedzieć sobie na tak sformułowane pytanie, wystarczy spojrzeć na powyższy przykład. *Choroba* nie jest *zdrowiem* i odwrotnie. W takim razie jeśli mówię *choroba*, to *zdrowie* musi w pewien sposób przestać dla mnie istnieć, zostaje ono przekreślone. A zatem negacja jako przekreślenie jest pierwotniejsza, niż negacja różnicująca. Negacja ta wymaga również innych założeń ontologicznych. W jej przypadku, *domaga się istnienia co najmniej dwóch przedmiotów, których porównanie doprowadza, do wniosku, że jeden nie jest drugim (...) negacja różnicująca zakłada zawsze jakiś moment także samościowy między przedmiotami, których dotyczy, chociażby tym czymś wspólnym miał być sam moment jakiegoś sposobu istnienia*<sup>23</sup>. Mając już naszkicowane rozumienie terminów „negacja różnicująca” i „negacja przekreślająca”, możemy przejść do arystotelesowskiej koncepcji czterech przeciwstawień. W *Kategoriach*, Arystoteles wyróżnia cztery sposoby, zgodnie z którymi rzeczy mogą być sobie przeciwstawne, są to: stosunek, przeciwieństwo, brak i posiadanie, twierdzenie i przeczenie. Co do pierwszej relacji w jakiej mogą względem siebie pozostawać rzeczy, to charakteryzuje się ona tym, że *przeciwieństwa podpadające pod kategorie stosunku tłumaczą się wzajemnym odniesieniem do siebie czy w jakiś inny sposób; na przykład, podwójne jest takie właśnie, bo jest podwójne czegoś (...)* A więc

---

<sup>21</sup> Ibidem.s.433.

<sup>22</sup> W. Stróżewski: *Ontologia*.s.167.

<sup>23</sup> W. Stróżewski: *Istnienie i ...*s.432.

*wszelkie przeciwieństwa jako relatywne nazywają się tak właśnie ze względu na wzajemny do siebie stosunek*<sup>24</sup>. W tym przypadku rzeczy jakie sobie są przeciwstawiane, pozostają względem siebie zależne. Bez całości nie mielibyśmy połowy będącej przeciwstawną owej całości. Jako kolejne przeciwstawienie Arystoteles wyróżnia przeciwieństwo. Cechą wyróżniającą je jest to, że *o rzeczach przeciwnych tworzących przeciwieństwo nie mówi się, że są wzajemnie od siebie zależne, lecz że jedno jest przeciwieństwem drugiego*<sup>25</sup>. W obrębie rzeczy przeciwnych, Stagiryta dokonuje rozróżnienia na przeciwieństwa będące tego samego rodzaju, z których jedno musi koniecznie orzekać o danym przedmiocie i na przeciwieństwa, z których ani jedno ani drugie nie musi koniecznie występować w orzekanym przedmiocie. Na przykład: w przypadku człowieka możemy mówić o takiej parze przeciwnej jak zdrowie i choroba, zawsze któreś z tych przeciwieństw musi odnosić się do człowieka. Ten rodzaj przeciwieństw charakteryzuje się brakiem występowania czegoś pośredniego w parze zdrowie-choroba, nie występuje coś pomiędzy ekstremami tej pary. Natomiast przykładem drugiego typu przeciwieństw wyróżnionych przez autora „Kategorii”, może być występowanie koloru białego lub czarnego w jakimś ciele, podobnie sytuacja ma się z parą dobro-zło, to co jest charakterystyczne dla tego typu przeciwieństwa to, że *między nimi jest jednak coś pośredniego, na przykład między białym i czarnym- szary, popielaty i tym podobne kolory, a pomiędzy złym i dobrym- ani zły ani dobry. W pewnych przypadkach istnieją nazwy dla stanów pośrednich, jak na przykład szary i popielaty, między białym i czarnym; natomiast w niektórych przypadkach nie jest rzeczą łatwą znaleźć nazwę dla stanu pośredniego, ale wówczas przez za-*

---

<sup>24</sup> Arystoteles: *Dziela...* s.55.

<sup>25</sup> *Ibidem.*s.55.

*przeczenie obu krańców* określa się stan *pośredni*<sup>26</sup>. Trzecim sposobem w jaki mogą być sobie przeciwstawne rzeczy, jest brak i posiadanie, mianem tym nazywa się to, co odnosi się do tej samej rzeczy, na przykład wzrok i ślepotą. Warto zwrócić uwagę, na różnice między przeciwieństwem a brakiem i posiadaniem. Ujawnia się ona w tym, że w przeciwieństwach ekstrema takie jak czarne – białe, nie dotyczą jedynie konkretnego przedmiotu, lecz odnoszą się do całej palety przedmiotów, wobec których, zastosować możemy tą dystynkcję. Natomiast w przypadku przeciwstawienia braku i posiadania, jego ekstrema muszą koniecznie odnosić się do przedmiotu o którym mają orzekać, że je posiada lub nie posiada. Zatem, albo jedno albo drugie z ekstremów z natury musi przynależeć do przedmiotu. Ważna jest tu uwaga Arystotelesa mówiąca, że o przeciwstawieniach tego rodzaju mówimy, gdy przeciwne cechy z natury występują w danym przedmiocie. Chodzi tu o to, że jeżeli w danym momencie czasu jakiś przedmiot z natury powinien posiadać pewną cechę, a jej nie posiada to wtedy właśnie mówimy o przeciwieństwie braku i posiadania. Zanim przejdę do omówienia ostatniego sposobu, na jaki rzeczy mogą być sobie przeciwstawne, zauważmy pewną istotną rzecz. Takie przeciwne pary, jak stosunku i przeciwieństwa a także braku i posiadania, możemy z całą pewnością zakwalifikować do negacji różnicującej. Dzieje się tak ponieważ, we wspomnianych relacjach, cechy występujące na ich przeciwległych biegunach, odnoszą się w taki sposób do przedmiotów o których są orzekane, że poza negowanym desygnatem istnieje coś innego, a także dlatego, że ani jedno ani drugie z ekstremów tych przeciwstawień nie jest

---

<sup>26</sup> Ibidem.s.56.

prawdziwe lub fałszywe. Moment prawdziwości i fałszywości wydaje się być tu najważniejszy i najbardziej charakterystyczny dla czwartego przeciwstawienia, o jakim mówi Arystoteles, *jasne więc, że to, co się przeciwstawia jako twierdzenie i przeczenie, nie przeciwstawia się w żaden z wymienionych wyżej sposobów, bo tylko w tym przypadku jedno musi być zawsze prawdziwe, a drugie fałszywe (...) wszędzie tam, gdzie nie ma połączeń słownych, prawda i fałsz nie mają zastosowania, a wszystkie powyżej wymienione przeciwieństwa składają się z wyrazów pojedynczych*<sup>27</sup>. Opozycji pomiędzy twierdzeniem a przeczeniem odpowiada negacja przekreślająca. Zgodnie z tym, co Arystoteles twierdził na temat słów, o których nie można było słusznie orzekać prawdy i fałszu, jasne staje się jego rozumowanie, wedle którego jedynie w przypadku połączeń słownych pojawia się kwestia prawdy i fałszu. Pojawia się jednak problem ze zdaniami przeciwnymi, skoro wcześniej uznaliśmy, że wyrazy przeciwne takie jak zdrowy-chory, biedny-bogaty nie są ani prawdziwe ani fałszywe, to i zdania z nich złożone również takie będą. Jeśli przyjmujemy to założenie, będzie ono stało w jawnej sprzeczności z tym, co zostało powiedziane na temat połączeń słownych. Podobny zarzut można wysunąć, odnosząc się do przeciwstawienia braku i posiadania. Czy zatem twierdzenia wysuwane przez Stagiryte są sprzeczne? Otóż nie. Zobaczmy to na przykładzie podawanym w „Kategoriach”, przyjmijmy dwa zdania: „Sokrates jest chory” i „Sokrates jest zdrowy”. Oba zdania są twierdzeniami, a więc nie mogą być zaliczone w poczet czwartego przeciwstawienia. Dlatego w owym przeciwstawieniu na przeciwległych biegunach stoją wobec siebie: twierdzenie i przeczenie.

---

<sup>27</sup> Ibidem.s.58.



## O autorze

Urodzony 13.01.1986 roku w Czeladzi. Magister filozofii na Uniwersytecie Śląskim. Były członek Koła Naukowego Filozofów UŚ. W roku akademickim 2009/2010 wyróżniony stypendium minister nauki i szkolnictwa wyższego. Uczestnik w programów LLP/ERASMUS, w ramach którego spędził pół roku na

Słowacji, studiując na Uniwersytecie Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, oraz MOST, semestr studiów na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 2009, 2010 uczestniczył w IV i V Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Homo Naturalis”.

Pasjonat filozofii analitycznej, filozofii języka oraz ontologii.

Swoje teksty publikuje na portalach [www.racjonalista.pl](http://www.racjonalista.pl) oraz [www.infotuba.pl](http://www.infotuba.pl).

Strona prywatna [www.filosophia.republika.pl](http://www.filosophia.republika.pl)